****

**Reżyseria**: Eva Husson

**Scenariusz**: Eva Husson

**Obsada**: Finnegan Oldfield, Marilyn Lima, Daisy Broom, Fred Hotier

**Zdjęcia:** Mattias Troelstrup

**Muzyka:** White Sea

**Czas trwania**: 98 min.

**Produkcja**: Francja, 2015

**W kinach od**: 11 marca 2016

**Dystrybucja w Polsce:** M2 Films

**FESTIWALE:**

wrzesień 2015 – Toronto International Film Festival

październik 2015 – London Film Festival

grudzień 2015 – Les Arcs European Film Festival: Nagroda Jury, Nagroda Jury Studenckiego, Nagroda za Najlepszą Muzykę Filmową i Specjalna Nagroda Cineuropa

**KRÓTKO O FILMIE:**

Grupa przyjaciół podczas jednej z wakacyjnych imprez wymyśla odważną zabawę, którą nazywa Bang Gang. Nie grasz, nie liczysz się...

**SYNOPSIS:**

Współczesna historia miłosna. Dwie przyjaciółki, George i Laetitia, zabijają wakacyjną nudę na imprezach w domu Alexa. Podczas jednego wieczoru przebojowa George prowokuje grę w Bang Gang, która szybko staje się obowiązkowym punktem następnych imprez. Seks, alkohol, narkotyki, zabawa do samego rana – bez zahamowań, wszystko zostaje wśród znajomych. Ale beztroski czas szybko się kończy, kiedy George odkrywa, że chłopak, w którym jest zakochana, zdradza ją z najlepszą przyjaciółką. A na dodatek Bang Gang zaczyna wymykać się spod kontroli.

**O FILMIE:**

Debiutancki film francuskiej reżyserki to hipnotyzująca i pozbawiona zahamowań opowieść o seksie, miłości, przyjaźni i wolności. Eva Husson opowiada o młodych ludziach ze szczerością i autentycznym zrozumieniem, tak jak twórcy kultowego brytyjskiego serialu *Skins* czy Larry Clark w słynnych już *Dzieciakach*. *Bang Gang* swoją otwartością i bezkompromisowością przypomina też śmiałe i pozbawione uprzedzeń wobec seksualności dzieła Sofii Coppoli i Xaviera Dolana, ale francuska reżyserka wnosi do tych historii o dojrzewaniu i wolności swoje własne, autorskie spojrzenie, tworząc filmowy portret współczesnych młodych ludzi.

*Ten film charakteryzuje energia jak z „Dzieciaków” Larry'ego Clarka. Kilkanaścioro rozbudzonych seksualnie nastolatków wykorzystuje nieobecność rodziców jednego z nich i organizuje orgie, które nazywają „Bang Gang”. Film wyreżyserowany przez Evę Husson jest hipnotyzujący i pozbawiony zahamowań. To naprawdę jest „współczesna historia miłosna”, która ilustruje wyzwolenie seksualne tego pokolenia i chybione próby odnalezienia miłości i wolności. Moim zdaniem – lepsza niż film Larry'ego Clarka, bardziej subtelna. Potrafi odmalować całe spektrum emocji w jednym kadrze.*

Jordan Ruimy, IndieWire

*Eva Husson mówi o swoich bohaterach bez uprzedzeń; a przy okazji tworzy wyrazistą, uniwersalną historię o dojrzewaniu i wolności. Daleko jej do wulgarności, daleko również do stygmatyzacji i sztucznego pouczania, choć stworzona przez nią fabuła wzorowana jest na prawdziwych wydarzeniach. Francuska reżyserka stara się zrozumieć swoich bohaterów, a dzięki temu kreuje postaci autentyczne. Bang Gang to debiut, koło którego nie sposób przejść obojętnie.*

Aleksandra Nowak, Enter The Room

**Eva Husson – reżyserka filmu**

**Skąd wziął się pomysł na film?**

Zainspirowały mnie wydarzenia opisywane w mediach w 1999 roku. Miałam wtedy 22 lata. Bohaterowie tej historii przypominali mi moich znajomych z czasów, kiedy byłam nastolatką i mieszkałam w podobnym małym, prowincjonalnym miasteczku, obracałam się w takim samym środowisku klasy średniej. Mimo upływu lat wciąż wracała do mnie ta historia zbiorowego szaleństwa.

**Gdzie to się wydarzyło?**

W Stanach Zjednoczonych, ale podczas zbierania materiałów natrafiłam na wzmianki o podobnych wydarzeniach we Francji, Niemczech i Belgii. To zjawisko nie dotyczy Amerykanów, a młodzieży ogólnie. Dla akcji mojego filmu celowo stworzyłam zupełnie fikcyjne miejsce i czas.

**Akcja *Bang Gang* ma miejsce w szczególnych okolicznościach klimatycznych – w trakcie fali upałów, której towarzyszą wypadki kolejowe i inne katastrofy, relacjonowane przez media.**

To ciekawy zabieg narracyjny: klimat i aktualne wydarzenia stanowią echo intensywnych przeżyć bohaterów. Chciałam, żeby mieli uczucie absolutnej synchronizacji ze światem, który też wybucha i zmienia się. Każdy człowiek miał choć raz w życiu wrażenie takiej niesamowitej zgodności, która daje poczucie bycia częścią wielkiej całości – niezależnie od tego, czy w to wierzymy, czy nie. Upały i wykolejone pociągi to skondensowana wersja wydarzeń z ostatnich kilku lat – wykorzystałam w filmie fragmenty prawdziwych audycji radiowych. Dzięki temu tworzy się dystans do fikcyjnych wydarzeń.

**George, Laetitia, Alex, Nikki i Gabriel należą do klasy średniej. Połowa pochodzi z rozbitych rodzin. Wszyscy mają w sobie ogromne poczucie samotności.**

Sądzę, że ich samotność jest tu kluczowa. Kiedy byłam nastolatką, dziwiło mnie to, jak kino przedstawia ten okres w życiu: jako wdzięczny czas spędzany w grupie rówieśników. Ja przeżywałam to zupełnie inaczej. Mieszkałam w Hawrze, mieście wówczas totalnie schizofrenicznym – bogatym kulturowo, ale poza tym biednym. Jako piętnastolatka miałam permanentną depresję. Bohaterowie tamtych filmów byli albo samotnikami, albo wręcz przeciwnie – lubili towarzystwo. Ja spędzałam czas na próżno usiłując zintegrować grupki dzieciaków. Wydarzenia, które opisuję, a które równie dobrze mogłyby wydarzyć się w moim mieście, dały mi szansę, by zmierzyć się z tym praktycznie nieobecnym w kinie tematem nastoletniej samotności w grupie.

**Poza swoim poczuciem izolacji, bohaterowie filmu są – na długo przed Bang Gang – niewiarygodnie otwarci seksualnie. Seks jest w ich rozmowach wszechobecny.**

Ta wolność istniała już w latach dziewięćdziesiątych – sama jej doświadczyłam. Ale ich język jest surowszy niż mój z czasów młodości. Czasami musiałam go bardzo mocno tonować, żeby był dostępny dla szerszej publiczności. Gdybym wykorzystała całe słownictwo dzisiejszej młodzieży, film byłby niezrozumiały dla większości ludzi.

**Również cielesność traktują bardzo swobodnie...**

Niektórzy w tym wieku traktują swoje ciało jako coś oczywistego. Ja doświadczyłam tego na plaży dla nudystów na Ibizie, kiedy miałam szesnaście lat: nie myślałam o tym, po prostu byłam. Wzruszyło mnie przypomnienie sobie tego naturalnego stanu za pośrednictwem moich aktorów.

**Nie mają też żadnych zahamowań w stosunku do przeciwnej płci. W scenie na początku filmu, na basenie, Laetitia namawia Nikki, żeby pokazał całej grupie swoje części intymne.**

Uważam, że ta zamiana ról – kiedy dziewczyny chcą przyjrzeć się intymnym częściom ciała chłopców – jest zabawna i sprawiedliwa. Fred był idealną osobą do zagrania tego. Ma w sobie fascynującą cielesną wolność.

**Pornografia nie jest dla nich niczym wyjątkowym. Filmują się, wysyłają sobie zdjęcia. Podtytuł filmu – *A Modern Love Story –* jest w tym kontekście szczególnie znaczący.**

Chcąc nadać mojemu filmowi wymiar ponadczasowy, musiałam się zakotwiczyć w teraźniejszości. Inaczej nie mogłabym tego zrobić. Bardzo silnie wpłynął na mnie Stendhal, którego twórczość wywarła na mnie w młodości nieprzemijające wrażenie. Stendhal uważał, że „powieść to zwierciadło, które obnosi się po gościńcu”. Musiałam się zespolić z otoczeniem – spędziłam sporo czasu na badaniu mediów społecznościowych i bardzo dużo – na rozmowach z moimi aktorami.

Trudność polegała na odpowiednim dozowaniu informacji, które chciałam przekazać. Wyjaśnić, nie przesadzając, bez dydaktyzmu, ale klarownie, jednocześnie nie dając nastoletnim widzom wrażenia, że robiłam go ze wzrokiem przykutym do jakiejś instrukcji obsługi. Mocno skomplikował to fakt, że w ciągu dwóch – trzech lat mojej pracy nad filmem media społecznościowe i Instagram stały się codziennością. Nieumiarkowane dzielenie się zdjęciami nie było tak powszechne, kiedy zaczynałam nad nim pracować. Poza tym pierwsze pokolenie nastolatków, do którego należą moi bohaterowie, zaczęło dojrzewać i uświadamiać sobie, jak trudno jest kontrolować intymne zdjęcia, które wypuścili do sieci. Weszliśmy w kolejną fazę: brak zahamowań nie jest już tak silnie obecny.

**Nigdy nie oceniasz swoich bohaterów, nawet wtedy, gdy uczestniczą w Bang Gang.**

Dlaczego miałabym ich oceniać? Chciałam jak najbardziej zbliżyć się do prawdy o nich. Nie chodzi o wymierzanie kar. Bohaterowie filmu mają brutalne doświadczenia, ale to przecież nastolatkowie – poznają świat, uczą się, dorastają i wracają do normalności. To czas niezwykłej plastyczności, który przecież ma swój koniec.

**Niektórzy z nich są bardziej wrażliwi i podatni niż inni. Na przykład George – we wszystko brnie na oślep.**

Tak jakby osobiste kontakty z ludźmi nie były wystarczająco trudne, nastolatkowie muszą poradzić sobie z nowymi narzędziami do komunikacji, na domiar wszystkiego. Trzeba się przebić przez tyle warstw – nieporównanie więcej niż w czasach mojej młodości! Niektóre dzieciaki są ostrożne, inne, tak jak George, robią wszystko spontanicznie, instynktownie, żywiołowo, nie troszcząc się o konsekwencje – po prostu nie potrafią inaczej. George przeżywa bardzo trudny czas. Jest jej ciężko, ale to fundamentalne doświadczenie nie sprawi, że przestanie żyć albo dojrzewać. To bardzo ważne, by nie robić z niej ofiary. Ta podróż jej nie złamała.

Ponadto jestem świadoma – tak jak ludzie, którzy krytykowali rzekomy brak wartości moralnych w scenariuszu – że niektórzy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, nie zaakceptują mojego filmu, ponieważ podważa on patriarchalny paradygmat jako podstawę funkcjonowania społeczeństwa – jedyny, jaki znają. Ale czy to dziwi, skoro większość kobiecych historii w kinie jest opowiadana przez mężczyzn? Bohaterka w szczytowym momencie swojej seksualności, której uchodzi to płazem, jest nie do pomyślenia dla męskiej narracji: na przykład Chloë Sevigny w *Dzieciakach* Larry'ego Clarka czy Emily Watson w *Przełamując fale* Larsa von Triera. To nie oznacza, że te filmy są gorsze, a jedynie wskazuje na fakt, że jest w kinie miejsce dla odmiennej perspektywy. Alternatywa w ujmowaniu seksualności kobiecej naprawdę istnieje. Przeznaczenie George jest inne. Nie jest ofiarą. Przyczynianie się do zmiany paradygmatu i sposobu przedstawiania kobiet w kinie jest moim, kobiety – filmowczyni, bezwzględnym imperatywem.

**Dlatego dałaś jej męskie imię?**

Tak, ale też z powodu jej typowo męskiego zachowania. Nie widzi różnicy między sobą i chłopakami – i ma rację. George jest kobietą potencjalnie czynną seksualnie i dobrze się z tym czuje. Jednakże, ponieważ jest bardzo ładna i młoda, spotyka się z bardzo niechętnymi spojrzeniami. Żaden chłopiec nie wstawiłby na Youtube filmu, stygmatyzującego innego chłopca.

**Czy Bang Gang jest wynikiem odrzucenia zalotów George przez Alexa?**

Wierzę, że wydarzenia w grupie są wypadkową różnych dynamicznych sił, które razem tworzą nową, silniejszą energię. George uruchamia ten mechanizm, ale nie tylko ona. Poza tym George prawie nie uczestniczy w orgii, dołącza dopiero pod koniec, i to w niezręczny sposób, ponieważ wzięła za dużą dawkę narkotyków i nagle poczuła eksplozję radości i entuzjazmu – chce się podzielić szczęściem, które ją wypełnia, poprzez cielesną interakcję.

**Przepaść między samymi aktami a trudnościami z radzeniem sobie z nimi później albo wręcz przeciwnie – tym, jak pomagają niektórym z nastolatków rozkwitnąć jest w filmie bardzo dobrze przedstawiona.**

Właśnie ta przepaść mnie interesowała. Każdy bohater dryfuje w stronę innego wymiaru narracyjnego. W tym właśnie momencie Laetitia odkrywa swoją naturę ekstrawertyczki – nie ma kompleksów z powodu tego, co się wydarzyło, chociaż nigdy nie wzięłaby w tym udziału, gdyby jej tam nie przyprowadzono. Gabriel jest na tyle dojrzały, że wie, że nie musi iść tą drogą, by się zmienić. Introwertyk znalazł miłość – nieważne, że wydarzyło się to w najdziwniejszych i najmniej intymnych możliwych okolicznościach. To mu nie przeszkadza. George, która nie potrafiła kontrolować swojej energii, odnajduje w nim kogoś, kto pomoże jej ją ukierunkować.

**Sceny orgii sprawiają wrażenie bardzo kontrolowanych...**

Są filmowcy, którzy czują się w takich scenach bardzo swobodnie. Ja nie. Moim zdaniem nadają bohaterom impetu w ich dalszej podróży życiowej. Kręcenie zaczęliśmy od tych scen, żeby napięcie opadło z aktorów i ekipy produkcyjnej oraz ponieważ czułam, że to w ciekawy sposób wzbogaci następne sceny. Chciałam, żeby były piękne i promienne, mimo swojej brutalności.

**Czy myślałaś o jakichś konkretnych odniesieniach?**

Dużo myślałam o filmie Paula Thomasa Andersona *Boogie Nights*, którego akcja toczy się w świecie pornografii. Nie pamiętamy tego filmu z powodu seksu. Pamiętamy go jako film o ujmujących ludziach, którzy przechodzą przez trudne i szalone doświadczenia, jak żona Williama H. Macy'ego, która uprawia seks na oczach kilkunastu facetów, w tym swojego męża – impotenta. *Bang Gang* nie ma tej komicznej żyłki, ale chodziło mi o właśnie takie przedstawienie nagości. Ważne było dla mnie pokazanie, co w danej chwili czują bohaterowie.

W czasie robienia filmu miałam też obsesję na punkcie Wong Kar Waia i Gusa Van Santa. Kino to podstawa mojej diety od tak długiego czasu, że na pewno pojawiają się w nim nieświadome odniesienia do innych filmów.

**Jak znalazłaś tak wyjątkowych aktorów?**

Ja i kierownik obsady szukaliśmy ich przez półtora roku. Przeczesywaliśmy agencje, warsztaty teatralne, metra, skate parki... Finnegan Oldfield, który wcielił się w rolę Alexa, wystąpił wcześniej w filmie krótkometrażowym. Pracował z Tonym Gatlifem i Thomasem Bidegainem. Jego kariera nabiera rozpędu. Daisy Broom, która zagrała Laetitię, miała już agenta. Aktora, który zagrał Gabriela, znaleźliśmy na warsztatach teatralnych na przedmieściach Paryża, a Marilyn Limę, filmową George – na tumblerze młodego fotografa. Freda Hotiera wcześniej można było zobaczyć w teledysku. Był niesamowity. Od razu wiedziałam, że to Nikita.

**Marilyn Lima przywodzi na myśl Brigitte Bardot, a Daisy Broom mówi jak ona.**

To nie było zupełnie przypadkowe. Daisy była blondynką, a Marilyn brunetką, kiedy zaczynaliśmy. Nie były tym zachwycone, ale zmieniłam ich kolory włosów (dla wielu osób kolor włosów jest elementem tożsamości). Trochę je tym zdenerwowałam. Ale czułam, że jest coś potężnego i mitycznego w grzywie George.

**Jak ci się pracowało z młodymi aktorami, którzy nie mieli dużego – lub żadnego – doświadczenia?**

Pozwoliłam im na samodzielne modyfikowanie tekstu. Zmieniałam tylko wyrażenia, które nie zostałyby zrozumiane przez większość widzów. Robiliśmy dużo prób – przede wszystkim po to, żeby nauczyć się sobie ufać. Nalegałam na to, żeby wyobrażali sobie swoje ciała jako ciała tancerzy i przekonywałam, że ich prywatność nie jest zagrożona. Utrzymanie dystansu do fikcyjnej historii było kluczowe, by nie przytłoczył ich ten temat. Każdy ruch był poddany ścisłej choreografii, jak kroki w tańcu.

Zaskoczyła mnie ich szczodrość. Jak również szczodrość statystów: z każdym spotykałam się oddzielnie, żeby sprawdzić, jaki mają stosunek do nagości. Przy tego typu zdjęciach nie ma czegoś takiego jak aktorzy charakterystyczni. Należy być po prostu dostępnym. Nie tylko nie zamierzałam torturować moich aktorów, ale wierzę też w podstawową zasadę angażowania odpowiednich ludzi. Próby służyły głównie temu, by zbudować na planie atmosferę zaufania. Wiedziałam, że nie mam zbyt wielkiego pola do manewru.

**Światło w filmie jest po prostu wspaniałe. Jak poznałaś swojego duńskiego operatora?**

Chodziliśmy z Mattiasem Troesltrupem do tej samej szkoły – American Film Institute w Los Angeles. Nasz wspólny znajomy zaaranżował spotkanie, bo uznał, że mamy podobny sposób patrzenia na świat. Często korzystaliśmy z naturalnego światła. To było dla mnie ważne. Kiedy przywiązujesz się do tak wrażliwych bohaterów jak ci z *Bang Gang,* głębia i precyzja światła i cienia jest bardzo istotna, bo wiele mówi o bohaterach.

We Francji krytykowano moje poprzednie filmy za przywiązywanie zbyt dużej wagi do światła, między innymi *Those for whom it’s always complicated* - film średniometrażowy, pokazywany w zeszłym roku na ARTE. Europa, a zwłaszcza Francja, wybierają brzydotę w imię realizmu. Tak, jakby tylko to, co brzydkie, było prawdziwe. Każdy punkt widzenia jest subiektywny z natury i właściwy danej osobie. Na szczęście moje pokolenie francuskich filmowców wyzwoliło się z tego po-New-Wave'owego brzemienia, choć przez długi czas udawało się to tylko wspaniałym Leosowi Caraxowi i Claire Denis. Światło to esencja kina. Czym innym jest film, jeśli nie światłem rzuconym na ekran? Dlaczego mamy udawać, że każda decyzja dotycząca światła jest z natury wyłącznie estetyczna? Jego funkcja jest przede wszystkim narracyjna.

**Opowiedz nam o muzyce stworzonej przez White Sea.**

Od dawna się przyjaźnimy i współpracujemy. Morgan poznałam podczas castingu do jednego z moich pierwszych filmów krótkometrażowych w 2001 roku w Los Angeles. Od tamtej pory pracujemy razem. Morgan zajmuje się muzyką. Pisze dużo dla M83, słabo znanego we Francji zespołu, który w Stanach cieszy się ogromną popularnością. Ja ich sobie przedstawiłam. Wyzwaniem dla nas było osiągnięcie spójności między bardzo rytmiczną muzyką, która jest częścią diegezy filmu, i liryczną ścieżką dźwiękową. Film cały czas stąpa po cienkiej linie. Nawet imprezowa muzyka czasami musiała czasem być wyciszana, żeby nie dominowała. Dlatego jako ścieżkę do trzeciej imprezy wybrałam Schuberta. Połączenie muzyki elektronicznej i klasycznej jest bardzo interesujące – ich rytmy są zupełnie inne, ale uzupełniają się.

***Bang Gang* na pewno wzbudzi duże kontrowersje. Jak sobie z tym poradzisz?**

Kontrowersje są nieuniknione przy takim temacie. Jeśli ten film nie wywoła skrajnych reakcji, będzie to oznaczało, że mój pomysł się nie udał. Kwestie poruszane w *Bang Gang* są z natury sporne. Jestem na to gotowa.

**Materiały prasowe:**

ftp://ftp.m2films.pl/

user: press

hasło: press

**Kontakt:**

Paula Szmidt

Public Relations

533 031 945, paula.szmidt@m2films.pl

M2 FILMS Sp. z o.o.

ul. Czerniakowska 73/79, 00-718 Warszawa